

Bezdomni mężczyźni w wieku produkcyjnym.

Jestem przekonany, że każdy, kto straci stałą pracę, może stać się osobą bezdomną. Nie zawsze jest to nieumiejętność wykorzystania swoich możliwości, szans. Znikoma profilaktyka i pomoc instytucji rządowych zmusza ludzi do tułaczki. W poszukiwaniu pracy częstym przystankiem są duże aglomeracje, w tym Warszawa. Ludzie mieszkający w małych miejscowościach nie potrafią radzić sobie z problemami dużego miasta. Powinny istnieć instytucje pomagające odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Ponieważ w tym wypadku zmiana pracy wiąże się także ze zmianą miejsca zamieszkania, a co za tym idzie środowiska. Z problemem tym, na dużą skalę, będziemy mieli w przypadku upadku stoczni. W tej chwili w Pensjonacie, który prowadzę, są np. górnicy po restrukturyzacji kopalni. Mówią, że na Śląsku nie znaleźli pracy, przez co zadłużyli mieszkania, stracili meldunki i wyjechali w Polskę. Tu niestety los ciężko ich doświadczył. Nieuczciwi pracodawcy nieopłacający składek rentowo-emerytalnych oraz zdrowotnych, wykorzystujący trudną sytuację na rynku pracy osób po 50-tym roku życia, przyczyniają się do pogłębienia problemu. Podczas częstych wędrówek od pracodawcy do pracodawcy, zmieniając miejsce noclegowe, tracą dokumenty, np. gubią je, lub są okradani, znane są również przypadki sprzedawania dokumentów. Z czasem takie osoby spychane są na margines społeczny. Nie mają pieniędzy, dokumentów, nikt nie zatrudni ich bez dowodu osobistego, nie mogą leczyć się w przychodni itd. Nikt ich nie informuje o ich prawach. Tracą wiarę w ten system, który wypchnął ich na margines. Rozwiązanie powinno być już w miejscu zamieszkania. Instytucje pomocowe powinny kontaktować z doradcą zawodowym, psychologiem, nawet wspierać finansowo, aby Ci ludzie nie tracili bezpowrotnie mieszkań i szans powrotu do środowiska. Po kilku latach tułaczki i poniewierania zmiana w psychice jest tak duża, że ciężko jest pomóc takim osobom, a wydatki stają się jeszcze wyższe. Niestety często w trakcie tej drogi pojawia się alkohol. Należy jednak podkreślić, że nie zawsze był on przyczyną utraty pracy, rozpadu rodziny. Państwo powinno zmienić swój stosunek do osób bezdomnych oraz edukować społeczeństwo, ponieważ zbyt często słyszymy, że główną przyczyną ubóstwa jest alkohol i lenistwo.

W tej chwili obserwujemy zjawisko powrotów do kraju osób doskonale radzących sobie za granicą. Po powrocie do Polski ciężko im odnaleźć się w społeczeństwie i na rynku pracy. Często są wykształceni i posiadają kwalifikacje, aby kontynuować pracę na naszym rynku pracy.

Nie ma instytucji pomagających, są jedynie ludzie dobrej woli rozproszeni w różnych instytucjach, którzy na zasadzie prób i błędów kierują losem tych osób. W trakcie kryzysu w Stanach Zjednoczonych rozrastającego się na kraje Unii Europejskiej powinniśmy pomyśleć, co będzie z osobami, które wrócą na nasz rynek pracy. Czy Państwo jest na to gotowe? Czy znowu będzie liczyć, że organizacje pozarządowe same zajmą się problemem? W tej chwili nie ma strategii Państwa wobec problemu ubóstwa, istnieją pojedyncze działania, które niestety nic nie zmieniają w życiu ludzi dotkniętych tym problemem.

Gdy mówimy o bezdomności, wiążemy ją z ubóstwem, chorobami, uzależnieniami czy też z izolacją społeczną. Organizacje pozarządowe działające na rzecz osób bezdomnych często zbyt demonizują problem pokazując nędzę po to, aby jak największa rzesza sponsorów, darczyńców, wolontariuszy zgłaszała się do pomocy im. Tymczasem prawda jest taka, że 1\2 osób bezdomnych potrzebuje naprawdę niewiele, aby stanąć na nogi. Po kąpieli i przebraniu w czystą odzież wyglądają jak reszta społeczeństwa. Z pomocą pracownika socjalnego znajdują dobrą płatną pracę z umową o pracę, składają wniosek o lokal socjalny. Oczywiście wszystko proste jest jedynie w teorii, ponieważ zazwyczaj po drodze są nieludzkie przepisy utrudniające życie wszystkim. Poczynając od ubezpieczenia osoby nie posiadającej żadnego dokumentu, kończąc na udowodnieniu, że osoba bezdomna przebywała przez okres 5 lat na terenie dzielnicy, w której pragnie złożyć wniosek o lokal socjalny. Wszystko można doprowadzić do szczęśliwego finału, jeśli pomocą służą kompetentne osoby. Niestety nadal w wielu miejscach brakuje fachowych sił. Pomaganie ludziom w kryzysie nie powinno wiązać się jedynie z zapewnieniem posiłku. Potrzebują psychicznego wsparcia i intensywnej pracy socjalnej. Osoby, które spędziły kilka lat w bezdomności pomimo młodego wieku - nie mając 40 lat - twierdzą, iż są starcami u schyłku wieku. Nie widzą przyszłości. Pomoc im nie może kończyć się na ofiarowaniu im dachu nad głową, spania w brudnej pościeli w towarzystwie chorych, pijanych, brudnych osób. Zbyt często zdarza się, że jadłodajnie i noclegownie nie spełniają minimum sanitarnego. Warunki,

w jakich podawane jest jedzenie dla osób ubogich, powinny być pod względem sanitarnym takie same, jak przygotowanie posiłku w najlepszej restauracji.

Muszą zwiększyć się nakłady na organizacje pomagające w wyjściu z bezdomności. Niepełna pomoc takim osobom pozwala im przetrwać, a nie zmienić sytuację. Krótko mówiąc placówka bez kompleksowej pomocy utrzymuje ludzi w bezdomności, a nie pomaga z niej wyjść. W tej chwili państwo przeznaczają za małe środki na pomoc instytucjom pomagającym. Zadaniem gminy jest zapewnienie schronienia i wyżywienia. Tymczasem często padają słowa, iż gmina nie posiada schroniska ani jadłodajni, nie prowadzi także programów wychodzenia z bezdomności. Okazuje się, że jedna osoba bezdomna na terenie jednej gminy jest większym problemem niż 100 w innej. Osoby zajmujące się pomocą instytucjonalną z ramienia państwa bagatelizują problem bezdomności. Prace z osobami bezdomnymi powinni podejmować ludzie z pasją połączoną z kompetencjami.

Państwo powinno tworzyć system ekonomiczno-edukacyjny, który pomoże wejść na rynek pracy osobom, które nabyły kwalifikacje zawodowe 20 lat temu. Rola Państwa nie powinna kończyć się na edukacji w młodym wieku, ale stymulować rozwój przez całe życie. Pracę w Warszawie w tej chwili łatwo znaleźć, jeśli posiada się odpowiednie kwalifikacje. Ludzie wykluczeni z rynku pracy czują się niepotrzebni, gorsi, przez co często uciekają w chorobę alkoholową. Jeśli człowiek posiada pracę, ma pieniądze, to przestaje być biedny.

Pozostaje problem drogich mieszkań. Wzrost cen metra kwadratowego oraz obniżanie wydatków budżetu na cele mieszkaniowe wyklucza samodzielne zakupienie mieszkania przez osobę samotnie gospodarującą, nie posiadającą meldunku. Nikt nie udzieli im kredytu na zakup mieszkania. Problemem nie jest jedynie brak środków finansowych, ale przede wszystkim brak stałego meldunku. Rolą Państwa jest wspieranie budownictwa.

Polityka angażowania się państwa w życie społeczne i gospodarcze nie powinna się ograniczać do decydowania o cenach niektórych produktów, podatkach, cłach, wysokości płac, dotacjach. Państwo ma instrumenty koordynacji pracy służb pomagających osobom niezaradnym życiowo. Często zadawane przeze mnie pytanie brzmi: dlaczego nie są wspierane placówki najbardziej wydajne, a

jedynie te, które są wstanie upadku. Na jakich zasadach podejmowane są te decyzje, co jest ich podłożem? Dlaczego władze podejmujące decyzje o wysokości środków przeznaczanych każdej jednostce pomocowej stosują nierówne kryteria?

W Pensjonacie Socjalnym „Św. Łazarza” staramy się przywrócić wiarę we własne siły, ale także pomóc finansowo, np. kupując bilety komunikacji miejskiej, aby podopieczni nie musieli okazywać upokarzającego zaświadczenia mówiącego o tym, że przebywają w schronisku dla bezdomnych. Tych oraz wielu innych kosztów nikt nam nie zwraca. Każda nowo przyjęta osoba ma wykonywane: badania WR - odczyn Wassermanna a także RTG klatki piersiowej. Wykryte w ten sposób zostało wiele chorób, np. gruźlica, kiła, nowotwór płuc. Wykupujemy leki wszystkim osobom chorym. Prowadzimy Punkt Pomocy Medycznej zaopatrzonego w leki, gdzie lekarze pomagają osobom nie ubezpieczonym i ubogim. Zakupujemy środki czystości i odzież. Pracownicy socjalni opracowują wraz z podopiecznym indywidualny program wychodzenia z bezdomności. Prowadzą niezbędną dokumentację. Czuwają nad prawidłowym przebiegiem procesu usamodzielnienia. Dobre warunki socjalno - bytowe w pensjonacie zaszczepiają wzorce cywilizacyjno - kulturowe, które Ci ludzie są w stanie zaakceptować. Przez treningi umiejętności społecznych, wspólne wyjazdy, które pokazują, jak można żyć, pokazujemy alternatywę dla dotychczasowego bytowania, a wartości moralne Ci ludzie akceptują, jako własne.

Danie pieniędzy do ręki takim osobom nie rozwiąże ich problemu, ale przeznaczenie ich na dotacje dla instytucji pomagających może wiele zmienić. Siłą organizacji pozarządowych jest ich elastyczność, pieniądze wydawane są tam, gdzie jest to aktualnie potrzebne. Jest to bardzo ważne w sytuacji, kiedy pomoc potrzebna jest natychmiast. Brak odpowiedniej interwencji w odpowiednim czasie skutkować będzie w przyszłości koniecznością wydania większych kwot. Osoba, która nie zapracuje sobie w tej chwili na emeryturę, nie będzie miała własnego mieszkania, nie założy przez to rodziny. W przyszłości będzie otrzymywać z racji wieku zasiłek z Opieki Społecznej, a później państwo, czyli my, społeczeństwo, zapłacimy za jego miejsce w Domu Pomocy Społecznej. Proszę mi wierzyć - są to niemałe koszty. Świadczy o tym fakt, że Gminne Ośrodki Pomocy Społecznej prowadzą różne gry na zwłokę, aby

przeciągnąć czas wydania decyzji o umieszczeniu osoby w podeszłym wieku w takim Domu.

Państwo powinno przerwać koło niemocy z pomocą organizacji pozarządowych, prowadzących działalność bezpośrednio z osobami dotkniętymi ubóstwem. Powinno zwiększyć nacisk na finansowanie placówek udzielających bezpośredniej pomocy. Wypracować na podstawie najlepiej funkcjonujących placówek, osiągających najlepsze wyniki w wychodzeniu z bezdomności standardy pracy jako obowiązujące. Warunki, w jakich Ci ludzie przebywają, jedzą, nie mogą odbiegać od ogólnie przyjętych norm. Państwowe pieniądze nie powinny być przyznawane organizacjom, które utrzymują tych ludzi w nędzy.

Kamilińska Misja Pomocy Społecznej

o. Bogusław Paleczny